

1. Była sobie pewna dziunia i jej boy. Rozkminili, żeby przejechać się motorem po mieście, mieli jeden kask, ale pomyśleli keep calm i ruszyli. Czuli, że mocno wieje wiatr. Nagle laska ogarnęła, że jej przyszedł mężuś jedzie na pełnym speed'dzie. Mieli już ostro, bo 180km/h. Dziewczyna powiedziała, żeby zwolnił, bo się cyka. Chłpociś zabelkotał: „weź ten kask i go nałóż na facjate, daj mi hug'aska i powiedz, że mnie love'ciasz” lejdi była mu posłuszna. Drugiego dnia w gazetkach było wyryte: Diabelski wypadek. Dwóch gimków uderzyło w samochód na pełnym gazie. Tylko jedno z zakochańców żyje. Dla ogaru sytuacji przeżyła dziunia. Jak jechali chłopak rozkminił, że nawaliły mu hamulce i po to jego lasia miała wdziać kask na facjatę, pomiziać go i powiedzieć, że się w nim buja. Uratował kici życie.

2. Hasała w jego stronę. Szcherzył się szeroko, stał z kolejami i laską. Już chciał powiedzieć siema, ale go ogarnęłam. Look'nał na mnie wkurzony. Nienawidził jak się mu tak robiło przy jego ziomkach- Wiesz co?- Zapytałam go myśląc „keep calm”. Czerwony, spojrzał na mnie. – A zresztą nie.- Odwróciłam się do loszki obok.- Możesz go lizać,ale on dalej będzie czuć moje wargi, możesz zaciskać jego łapę, ale to moja najbardziej pasiła, możesz go tulić jak będzie chrapał, ale kumaj, że o mnie będzie śnił, możesz...- Dotknął mi ramie, żebym przestała peplać. Odwaliłam jego rękę.- Jeszcze nie koniec!- wrzasnęłam- Znów zaczęłam się gapić w tę dziunię.- Możesz z nim chodzić. Arivederci Roma, ale pamiętaj, że gnojek, który zdradził raz, kolejnym razem się nie ogarnie. Stałam naprzeciwko mojego jeszcze boya.- No to nara, pączusiu- Odwróciłam się na palcach.- I wiesz co?- Wciąż odwrócona tyłkiem do niego.- Postaraj się nie zwalić jej życia tak jak zwałeś mnie.